

KONKURS LITERACKI

PROZA

Uczucie i Umysł

Jest wieczór. Latarnie ledwo oświetlają mokrą ulicę pełną liści. Mimo to w powietrzu nie czuć wilgoci ani zimna. Wiatr delikatnie przechodzi po pozostałościach liści na drzewach, jakby bał się zakłócić tak wspaniałą, a może i nawet romantyczną chwilę. W parku, gdzie nie widać ziemi przez liście, leży na ławce biedny i obdarty człowiek. Ludzie omijają go ogromnym łukiem, myśląc, że jest pijany. Może nawet się nie pomylili, bo jego imię to Uczucie.

Uczucie jest młodym człowiekiem, który zawsze lubił bawić się wśród rówieśników. Pisał przepiękne wiersze powieści, za które panie oddałyby wszystko. Zresztą nie tylko przez to, miał on takie powodzenie u kobiet. Był dosyć wysokim mężczyzną, dobrze zbudowanym, z kwadratowym podbródkiem. Za te wspaniałości, jakimi obdarzył go los, dziękował matce i naturze. Chciał także dziękować ojcu, niestety, nigdy go nie poznał. Matka mówiła, że był on wspaniałym artystą, człowiekiem renesansu i że nie pokazuje się w domu, bo musi pracować. Jednak z biegiem lat już nie tyle matka, co po prostu samo życie ukazywało mu, co tak naprawdę robił jego ojciec. Wolał on zabawiać tłumy, bawić się i cieszyć chwilą, niż zatroszczyć się o rodzinę, którą stworzył ... jak się okazało nie tylko jego matce. Uczucie nie winił jednak ojca za to, że go nigdy nie było, bo sam lubił żyć w ten sposób. „Rodzinny interes” - zadzwiczało mu w głowie. Uśmiechnął się tylko sam do siebie i przewrócił się na drugi bok na ławce.

- Byłeś kiedyś wspaniałym człowiekiem, Uczucie – zabrzmiało nad nim.

Uczucie spojrzał w górę i zobaczył sylwetkę starego druha. Był to Umysł. Wspaniały człowiek, który prezentował majestat swojej rangi społecznej, nie tylko z ubioru, ale także z zachowania. Stanowił zupełną odwrotność Uczucia – cechowała go powściągliwość, schludność i wyrozumiałość.

Umysł był średniego wzrostu i wieku mężczyzną, którego brzuch wypychał koszulę na zewnątrz, jednakże nadal mógł wpuścić ją w spodnie. Nosił elegancki czarny krawat, który wyginał się w falę, ze względu na wydatności właściciela. Marynarka była rozpięta i rzadko kiedy ją zapinał, twierdził, że się w niej dusi, jednakże spodnie od garnituru bardzo cenił za wygodę. Nosił on cylinder, który idealnie pasował do jego głowy. Plotki głosiły, że Umysł w swojej garderobie ma zestaw tych samych ubrań, a nawet podpisanych i przeznaczonych na każdy dzień, łącznie z bielizną. I mało się nie mylili, bo właśnie porządek, a przede wszystkim plan, cenił sobie najbardziej.

Umysł pochodził ze średniozamożnej rodziny. Matka pracowała w miejscowym szpitalu, a ojciec jako główny inżynier i technik, w jednej z dużych fabryk. Po pewnym czasie jego rodzice założyli firmę, a nawet wybudowali własną fabrykę, która z roku na rok coraz bardziej rozkwitała. Aż w końcu nadszedł czas, by to wszystko, całe to imperium, odziedziczył Umysł. Nie musiał się specjalnie wysilać, aby po pół roku dojść do niesamowitego majątku, którego pozazdrościłby mu niejeden lord angielski, a zaledwie rok później powielił fortunę swoich rodziców dwukrotnie.

Niestety, pomimo tego, że Umysł był świetny w interesach i nauce, to miał ogromne problemy z okazywaniem uczuć obcym osobom. Mimo sławy, wysoko postawionej pozycji społecznej oraz dużego majątku, wolał spędzić wolny czas sam w gabinecie, niż bawić się na balach u znajomych. „Praca jest najważniejsza” powtarzał sobie w duchu Umysł, za każdym razem, gdy dostawał zaproszenie na imprezę. Przez wyciszenie, cierpliwość godną skały i oschłość, Umysł naraził się prasie, która postanowiła napisać o nim artykuł. Jak się okazało, nie był pochlebny dla Umysłu, ponieważ stwierdziła w nim, że zapracowuje on swoich ludzi, wymagając od nich zachowań godnych maszyny. Po części było to prawdą, bo

KONKURS LITERACKI

PROZA

wymogi Umysłu zawsze były duże w stosunku do drugiej osoby, jednakże, był realistą i wiedział, że praca nie jest koniecznie szczęściem dla innych.

- Widzę, że im więcej mijają lata, tym bardziej się staczasz – zdefiniował w końcu Umysł.

- Możliwe ... ale wciąż mam przyjaciół – zwrócił uwagę Uczucie.

Umysł tylko się uśmiechnął gorzko do przyjaciela, bo wiedział, że jest to stuprocentowa prawda. Nie ufał ludziom, dlatego rzadko kiedy nawiązywał z kimś bliższe więzi, a z kolei jego druh miał zbyt dużo zaufania.

Obydwaj poznali się kiedyś przypadkowo, gdy Uczucie chciał wypłacić niesamowitą sumę z konta, bo organizował imprezę na cześć urodzin jednego ze swoich przyjaciół, dlatego w roztargnieniu o mało co nie przewrócił Umysł na schodach. Panowie oczywiście od razu się pokłócili i żaden z nich nie miał zamiaru ustąpić. Prawie by się pobili, gdyby nie pojawienie się ochroniarza.

Jak się później okazało, osobą, która miała wynająć dużą salę w pewnym przybytku należącym do Umysłu, był nikt inny jak pan Uczucie. Gdy spotkali się, by omówić szczegóły imprezy, Uczucie wybuchł śmiechem i powiedział, że historia lubi się powtarzać. Po paru minutach oboje zapomnieli o dawnej waśni i stwierdzili, że nawet dobrze im się razem pracuje.

Po tym zdarzeniu, panowie postanowili utrzymać kontakt i nawiązać przyjacielską więź. Obaj się lubili, pomimo tak rozbieżnych charakterów. Umysł w zasadzie niańczył Uczucie, gdy ten zakochiwał się w niewłaściwej pannie albo chciał wydać bajorńską sumę na kolejny bibelot. Oprócz tego pomagał mu w trudnych chwilach, gdy jego „jedyna miłość” odeszła w dal z innym bądź dowiedziała się o drugiej kobiecie ... Uczucie natomiast próbował nauczyć Umysł, jak zachowywać się przy damach, kobietach i kobitkach, jak rozróżnić jedną od drugiej. A nawet próbował nauczyć Umysł tańczyć, niestety, po wielu próbach skończyło się na tym, że Uczucie niemalże miał złamaną w połowie nogę.

- Przypominasz mi teraz stan, gdy Zofia cię rzuciła dla Bogackiego – przypomniał Umysł.

- Nawet mi nie przypominaj! To niewiarygodne, że popełniłem w życiu tyle błędów, tyle TAKICH SAMYCH BŁĘDÓW, a ty nawet nie złamałeś paznokcia.

- Bo widzisz, ja jestem rozważny, w końcu jestem Umysłem, a ty jesteś Uczuciem.

- ... Ulotnym, znikomym, który może lada chwila prysnąć.

- Dokładnie tak, niestety, w życiu bywa tak, że Uczucie napędza, daje siłę i namawia do różnych rzeczy, a moja droga jest o wiele trudniejsza.

Uczucie tylko westchnął, siedząc na ławce, gdy wtem Umysł powoli wstał.

- Niestety, także jestem powołany do tego, aby leczyć smutek ...

- ... Który ja wywołuję – przerwał Uczucie, wstał i zniknął razem z przyjacielem w ciemności.